

# GWONIEC CZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.



każdy chwali!

## MARTYROLOGJA Chełmszczyzny i Podlasia 1875 — 1905 r.

O Ukrzyżowaniu!

Dajcie mi śpiewać dzieje unickiej sukmanji!  
(Inwokacja.—M. Konopnicka.)

Lat 50 temu w Chełmszczyźnie i na Podlasiu „urzędowanie“ znieśliśna została Unja. Lud „dobrowolnie i z radością“ powrócił na łono prawosławia. Tak brzmiał ukaz cara Aleksandra II-go, tak twierdziły raporty gubernatorów, żandarmów, papów i wszelkich stupajek!

A życie? Życie ludu unickiego zdobyło sobie palmę męczeństwa, opni mieniając sławę imię Kościoła i Polski! Prześladowania unitów można jedynie porównać z męczeństwem pierwszych chrześcijan w Rzymie. Tam jednak występują jako prześladowcy poganie, tutaj zaś rzekomi wyznawcy wiary Chrystusowej w wieku XIX-ym.

Na jeden szemat odbywało się ówo przyjmowanie prawosławia. Do danej miejscowości zjeżdżała para papów, naczelnik powiatu, nota piechoty i „sotnia“ kozaków. Kazano ludowi przystępować do komunji, nawet bez spowiedzi.

Lud często nie chciał dopuścić władz do kościoła, po dłuższych lub krótszych rozmowach następowała masakra, bito nahałkami starców, kobiety i dzieci — męczennicy wywożono na Syberję, lub po parę lat trzymano w więzieniach. Słynne było więzienie w Białej Radziwiłłowskiej na Podlasiu. Rzeź zaś bezbronnych największe i najstraszniejsze miały miejsce w Pratulinie, Drelowie, Łosicach i Łomazach.

Obraz cudowny Małki Boskiej—przywieziony za Zygmunta III przez Sapiechę, z Rzymu do Kodnia nad Bugiem — jako łaciński łaskawie pozwolono „wysiedlić“ do Czestochowy, gdzie do dziś dnia znajduje się w kościele Jasnogórskim. Podobno po odnowieniu kościoła w Kodniu ma tam obraz w tryumfie powrócić. W Lesnej osiadły sławne „kryzantki“, które miały za zadanie nawracać dzieci sieroty, lub też zabrane przemocą tak zwanych opornym.

Oporni — ta urzędowa nazwa musiała się zjawić, imno wszystko, w biuletynach władz moskiewskich.

Ekspedycje karne do wsi opornych były na porządku dziennym. Zoldactwo roztarasowywało się po chałupach wyganających gospodarzy, żywiło się na koszt wsi, zabierając krowy, trzodę, pieniądze i co się dało. Postój taki trwał nieraz parę tygodni, doprowa-

dzając mieszkańców do nędzy i ruiny zazwyczaj jednak bezskutecznie. Mało było takich, którzy pozornie ulegli.

Grozę budzi ta sławna rodzina; co doprowadzona do rozpaczliwych okrutnych przesładowaniom — dobrowolnie zamknęła się w stodołę i podpaliwszy ją spłonęła ofiarą całopalną — śpiewając do ostatnich chwil życia polskie pieśni nabożne!

Nic jednak nie było w stanie poruścić sumienia katów.

Aleksander II niby ukladniejszy od ojca swego okazał się stokród gorzszym satrapą i bardziej wyrafinowanym okrutnikiem i katem.

Wstąpienie na tron cara Aleksandra III, po niesławnej i zasłużonej śmierci Aleksandra II, nie poprawiło doli unitów. Prześladowania trwały w dalszym ciągu, może jedynie mniej krwawe, gdyż nie odbierano już tłu kościółom — celem przerabiania ich na cerkwie.

Smutnie te dzieje i straszne „jako Danteskie piekło“ nie pozabawione są i strony boleśnie — humorystycznej! Wielkanoc — ksiądz objeżdża wioski, by tradycyjnym zwyczajem święcić dary Boże. Z księdzem stale jeździ strażnik, by czasem gdzieś w szczyrim polu ksiądz nie poświęcił jajka i kołacza unitce — gdyż od tego zadrzeć by mogło w swych posiadach całe mocarstwo carów. I stało się! Niewinna

krw męczeńska ludu padła na głowy tyranów. Carat w krwi własnej się plawi, prowadząc kraj piękny i bogaty do ruiny i niesławy. Cerkiew — żandarm — siłą pędzący ludu własne i obce na „carosłuzenie“ — nie jest ostoją dla swych wyznawców, gdyż nie umiał działa: nigdy miłością, na której buduje się jedynie prawdziwy Chrystjanizm.

Lat 30 trwała męka ludu, ściganego jak dziki zwierz, prześladowanego i katowanego! Nawet trupom nie dawano spokoju. Ciała umarłych, pochowane w nocy ukradkiem w polu, lub w ostepach leśnych wykopywano, by pop w asyście strażników uroczystie grzebał na cmentarzach prawosławnych.

„Kraakowskie śluby“ — do rozpaczliwej i wściekłości doprowadzały „naczałstwo“. Małżeństwa takie rozpędzono siłą zbrojną. Do mężów przekradających się nocami by odwiedzić rodzinę i dostarczyć zasilek strażnicy strzelali jak do psów, raniąc czestokroć z tyłu uciekających. Podobne bestjałstwa były na porządku dziennym, jedynie łapowka nieraz zdolała ulżyć nieco doli ludu unickiego.

Z biegiem czasu lud ten zawiązał się, zmilkł, lecz trwał wiernie w swym odporze! Jedno słowo bez znaczenia zda się, jedno spojrzenie wystarczało, aby kilka wsi zawiadomić o przybyciu kęję dza „z Krakowa do lasu“ w wiadome

## Przed uchwaleniem reformy rolnej Niepoprawne warcholstwo „Wyzwolenia“ i komunistów.

Warszawa. Wbrew wszelkim przewidywaniom ustawa o reformie rolnej nie została w sobotę zatwierdzona. Stało się to wskutek tego, że na początku posiedzenia przyjęto poprawkę 171, według której wierzycieli, który po szacunku ma jątku wywaszczonego nie mógł zaspościć swych pretensji, — mógł je skierować na drogę cywilno-sądową.

Po uchwaleniu tej poprawki, grupa komunistyczna urzędliwie obstrukcję.

P. Wojewódzki począł bić o pulpit, Wojtklak trafił na trąbę samochodowej, Ballin zaś grał na harmonijce.

Marszałek odczołżył posiedzenie na półtorę godziny, przerwa ta jednak nie przetrwała do godz. 4 po południu, w międzyczasie bowiem naradzały się stronnictwa.

Zwołano konwent seniorów, na którym zdecydowano, że marszałek oświadczy na posiedzeniu, że uchwalenie 171 poprawki jest sprzeczne z art. 26 ustawy i zarządzi głosowanie nad jej reasumpcją wtędy, kiedy przegłosowana będzie cała ustawa.

W czasie popołudniowych obrad, kie

dy marszałek zakomunikował uchwałę konwentu seniorów, poseł Sanojca zażądał natychmiastowej reasumpcji, na co marszałek nie chciał się zgodzić.

Wyzwolenie i komuniści przystąpili znnowu do obstrukcji. PPS. wówczas opuściła salę.

Zaznaczyć należy, że w czasie obrad przedpołudniowych marszałek wykluczył z posiedzenia postów: Wojtklaka, Ballina i Wojewódzkiego, którzy jednak nie wyszli z sali, obawiając się, że z powrotem nie puści ich na salę straż marszałkowska. Poseł Fiberkiewicz przyniósł tym warcholom posiłek, tak, że przetrwali oni całe posiedzenie na sali obrad.

Popołudniu, na propozycję „Piasta“ przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym, pomijając sprawę reformy rolnej. Pod koniec posiedzenia Zw. Chłopski interpelował marszałka co do reasumpcji uchwały, wskutek czego marszałek postawił kwestję zaufania i wygrał ją całkowicie.

Za Wyzwoleniem bowiem głosował tylko Zw. Chłopski i część mniejszości narodowych.

## Wiec protestacyjny w sprawie żydowskiej.

Odbyty w sobotę w Bydgoszczy — wiec protestacyjny w sprawie paktu z żydami zawartego przez rząd polski zgrozmadził około 5,000 osób.

Wiec zagał krótko po godz. 1 Dr. Soboczyński, streszczając w ogólnych zarysach treść odnoszących pertraktacji, to czących się z żydami, a w szczególności mówił o przywilejach, jakie mają być nadane tym największym wrogom polskości.

Drugi z rzędu mówca p. Dr. Szymański wskazywał na zgubne skutki, jakie powstać mogą niewątpliwie z racji tego paktu.

Obszerniej przemówił p. Żmudziński, wskazując na antypaństwowa działalność żydów w całej Polsce, zaś p. Dereżyński odczytał następującą rezolucję, którą zebrani przyjęli.

Wobec tego że:

- 1) Żydzi polscy stanowią nierozdzielną częśćkę narodu żydowskiego, mającego swe własne dążenia i interesy.
- 2) Żydzi polscy od niepamiętnych

czasów występowali nietylkie nielojalnie, ale wręcz wrogo wobec państwa polskiego, uważamy wszelkie pertraktacje z żydami za bezcelowe, a nawet uciążące naszej godności narodowej, w szczególności wyzywamy Sejm 1) ażeby w sprawie koncesji stał twardo na swem stanowisku, 2) ażeby nie dopuścić do utworzenia szkół żydowskich z osobnym departamentem żydowskim w Min. Wyznań i oświecenia, zaś przeciwnie poddał szkołę żydowską pod nadzór chrześcijanina Polaka.

3) ażeby ograniczył samowolę gmin żydowskich.

4) ażeby nie dopuścić do naruszenia odpoczynku niedzielnego,

5) ażeby wezwał rząd do wydalenia wszystkich żydów nie mających prawa do obywatelstwa polskiego.

6) społeczeństwo protestuje przeciwko pertraktacjom z żydami, jako oddzielnej jednostki, albowiem takie stanowisko rządu podrywa pojęcie suwerenności państwa.

miejsce, gdzie w nocy odbywało się nabożeństwo, chrzty, śluby i spowiedź. Były to katakumby północy!

Węgień z towarami, handlarz trzody, zebrak czestokroć był przebrany księdzem, niesącym pociechę religijną chorem i prześladowanym. Ani żestania na Syberję, ani konfiskata ziemi, ani chłosty cielesne nie zachwiała ludu w jego silnem postanowieniu przetrwania. Szatańskie podszepty papów i żandarmów z obietnicą nadania ziemi i pieniędzy nie zdolały skusić nikogo. Wreszcie rok 1905 zabłysnął nad tą nie szczęsną ziemią. Kłeski wojny japońskiej wywołały w Rosji rozruchy, załączony carat wydaje manifest tolerancyjny Mikołaja II.

Lud Chełmszczyzny i Podlasia w przytaczającej większości przyjął obrazy łaciński. Nietylko oporni ale i potomkowie prawosławnych spościeszyli do kościołów katolickich. Lato roku 1905 to tryumfalny pochód po ziemiach męczeńskich biskupa Jaczewskiego z Lublina! Łzy radości i dziękczynienia płynęły z ócz ludu za łaskę Boską, która dozwoliła im doczekać tej radosnej chwili.

W dziesięć lat potem w sierpniu 1915 r. popy uciekły wraz z armją moskiewską! Dzieje Unji oczekują jeszcze na swego piewicę, który ukaze kiedyś światu bestjałstwo moskiewskich satrapów oraz wytrwałość i żywą wiarę ludu polskiego.

Imiona carów poszły w pogardę. Świat dążyć musi wzwyż by oświata i postępem. Królestwo Boże sprowadzić na ziemię.

Nazwy miejscowości jak Pratulin, Drelów, Łosice, Łomazy, gdzie żyli w wieku XIX wyznawcy i męczennicy pańsoy zostaną w pamięci Kościoła i Polski na wieki.

W półwiekową rocznicę zniszczenia Unji, jako świadek w latach mego życia ciństwa prześladowań i gwałtów, które na całe życie niezatartem zgłoski zapisały się w duszy mej, to wspomnie nie poświęcam pamięci bohaterskich męczenników.

Marjan Jurakowski.

Łódź, w lipcu 1925 r.

## TELEGRAMY.

### Ojciec Święty bezwzględnie potępia bezwstyd ostatnich mód

Ojciec św. na audjencji, udzielonej pielgrzymce kobiet z Kartaginy, przemawiał na temat obecnej mody. Przede wszystkim zaznaczył, że inicjatywa krucjaty przeciwko obnażonym ramionom i zbyt krótkim sukniom wyszła od niego i że w dalszym ciągu będzie wymagał nałożenia surowych kar na duchowieństwo, które pozwoli na wstęp do kościołów kobietom zbyt wydekoltowanymi i w nieprzystojnie krótkich sukniach.

### Opuszczenie zagłębia Ruhry

Berlin. — Francuzi niespodziewanie szybko, w niezwykłym tempie opuszczają zagłębie Ruhry.

Zatoga francuska opuściła Bochum i Hattingen. Dziś opuszcza Essen, Galsenkirchen i Wanne.

### Odpowiedź niemiecka.

Berlin. — Gabinet zakończył obrady nad ostateczną redakcją odpowiedzi niemieckiej na notę francuska. Nota została przedłożona w poniedziałek w Paryżu, a w środę będzie opublikowana równocześnie w Paryżu i w Berlinie.

### Nowy rząd jugosłowiański

Białogród. Wczoraj przed południem został zaprzysiężony nowy rząd. Przedstawił się on niebawem zgromadzeniu narodowemu i złożył podczas debaty budżetową deklarację. Stefan Radicz przybył do Białogrodu. Ma on znowu kandydować w kilku okręgach wyborczych.

**Pruski sąd nad polskim oficerem.**

Berlin. W piątek w berlińskim sądzie rozpatrywano przy drzwiach zamkniętych sprawę przeciw pułkownikowi polskiemu Grabianowskiemu — oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Polski.

Pułk. Grabianowskiemu skazano na cztery lata ciężkiego więzienia.

W czasie wojny Grabianowski służył w armii niemieckiej.

**Bolszewicka Espedycja karna żywcem spalona**

Mińsk. — Do wsi Zaprudzie rej. Iłumeńskiego przybył oddział z 15 ludzi oraz siedzą śledczy Iłumeńskiego G. P. U. tow. Katz; po zaareztowaniu trzech chłopów z tejże wsi, przybyli przystąpili do śledztwa, oskarżając aresztowanych chłopów o szpiegostwo i pomoc powstańcom. Ktoś jednak z miejscowej ludności zawiadomił o tem oddział powstańców, którzy w liczbie 120 ludzi przybyli do Zaprudzia z pobliskiego lasu. Oddział ten otoczył dom w którym znajdowali się Katz i jego ludzie, uwolnił trzech aresztowanych chłopów i dom z bolszewikami wewnątrz podpalił. Kilku bolszewików, usiłujących się wydobyć z płonącego domu zastrzelono. Po skończeniu się pożaru, powstańcy wypłacili gospodarzowi spalonego domu 700 rubli w złocie, poczem cofnęli się do lasu.

**Stolica Korei pod wodą!**

Seul. — Korea została nawiedzana nową katastrofą powodzi. Większa część Seulu została zatopiona. Odcieczki jest 5 tysięcy ludzi, którzy znajdują się ciągle w niebezpieczeństwie. Wyspa Tokto i miasto Yongsang są za topione.

**Wakacje premiera**

Warszawa. — Prezes Rady Ministrów Władysław Grabski udał się na dwutygodniowy odpoczynek do Krynicy. Premiera zastępuje minister spraw wewn. Raczkiewicz.

**Powołanie nadzw. komisji rozejmowej dla spraw rolnych**

Warszawa. — Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje, że dnia 17 b. m. została powołana nadzwyczajna komisja rozejmowa, celem rozważenia postulatów przedstawionych przez związek zawodowy robotników rolnych. Pierwsze posiedzenie tej komisji nadzwyczajnej zostało wyznaczona na dzień 25 lipca b. r. Szczegółnie rozporządzenie co do składu komisji rozejmowej ukaże się w najbliższym numerze „Minitora Polskiego”. Jak wiadomo, w związku z powołaniem komisji nadzwyczajnej, organizacje zawodowe robotników odwołały strejk rolny.

**Zamknięcie cerkwi prawosławnej w Wilnie**

**Zbolszewiczony senator Bogdanowicz**

Wilno. — Dnia 17 b. m. została zamknięta i opieczowana przez prawosławne władze duchowne cerkiew św. Katarzyny na Zwierzynicy. Zamknięcie cerkwi nastąpiło z powodu urzędzenia w niej nabożeństwa sekty senatora Bogdanowicza. Bezpośrednim powodem zamknięcia stało się urządzenie nabożeństwa w dniu 12 b. m. jako w piątą rocznicę zdobycia Wilna przez bolszewików, za poległych żołnierzy bolszewickich. W związku z zamknięciem wspomnianej cerkwi senator Bogdanowicz z 7 przedstawicieli swojej sekty interwenjował u ministra spraw wewn. Raczkiewicza.

**Ujęcie bandytów na pograniczu**

Baranowice. — Na drodze z miejscowości Kolki do miejscowości Mórce natknęło się na patrol K. O. P. czterech uzbrojonych bandytów. Przy wymianie strzałów zabił jednego bandytę, przy którym znaleziono bardzo ważne dokumenty. Za resztą bandytów, którzy zbiegli, zarządzono pościg.

**Oberwanie się chmury w Mszczonowie.**

Onegdą o godz. 3 min. 30 po poł. miasteczko Mszczonów, odległe o 10 km. od Żyrardowa, nawiedziła fala szalonej, trwająca 2 godziny ulewa, jakiej miasto nie pamięta od stu lat, będąca formalnie oberwaniem się chmury. Na niektórych ulicach potworzyły

się takie olbrzymie jeziora, że woda w wielu domach wtargnęła do suterenu, zalewając dobytek mieszkańcom.

W miejscowej rzecze, Okrzezie, woda w tym czasie podniosła się prawie na 4 metry, zrywając w mieście trzy mosty.

We wsi Grabce odległej o 1 km. od Mszczonowa woda zalała całe urządzenie młyna, niszcząc groble, mosty, zboże i zapasy mąki.

O godz. 7 wiecz. w Żyrardowie, gdzie nie było prawie deszczu, nastąpił tak gwałtowny wylew rzeki, że niespełna pół godziny woda zalała ul. ul. Radziwiłłowska, pozabawiając mieszkańców komunikacji, oraz młyn wodny Szterna, gdzie również woda wdarła się do młyna, przyczyniając właścicielowi znaczne szkody.

Nadto rozszalały żywioł zalewając pola, zniósł całe snoży zboża. Na miejscu krząta pogłoski o znacznych szkodach, wyrządzonych w okolicznych młynach.

**Rabunek 3000 zł w biały dzień**

Wilno. — Dokonano wczoraj o godz. 11 przed południem napadu na ulicy na sekretarza magistratu wileńskiego Wolszki, któremu zrabowano 3 tysiące zł.

**Echa krwawej walki z komunistami na ulicach Warszawy**

**2 osoby zabite, 9 rannych**

Warszawa. — Donoszą dalsze szczegóły piątkowej krwawej walki z bandytami: Bandyci, którzy uciekali ul. Chmielną w dorożce podzielili obronę w ten sposób, że jeden trzymający lejcę strzelał przed siebie, przedwyszkami do umundurowanych policjantów, którzy przyłączyli się do pościgu, a następnie do przechodniów, drugi zaś obrócony tyłem, przykucnąwszy w dorożce, strzelał do ścigających. Przy ul. Sosnowej wyjechał naprzeciw dorożki samochód, na który bandyci usiłowali przeskoczyć. Szofer jednak na ich wołania nie chciał się zatrzymać.

Bandyci strzelili do niego, trafił jednak w licznik. Szofer skręcił na chodnik minął dorożkę i zawrócił, ruszył w pościg za bandytami. Bandyci przy zbiegu ulic Złotej i Twardej wyskoczyli z dorożki i popędzili w stronę toru kolejowego, ponieważ jednak jakiś kolejarz zamknął rampę, zwrócili się w kierunku ulicy Żelaznej. Wówczas to zastąpił im drogę poster. Witman, który przypłacił to jednak życiem, albowiem otrzymawszy ranę w pierś zmarł następnie w szpitalu. Bandyci dopadli bramy przy ul. Żelaznej 21, schronili się do składu węgla, ostrzelując się gęsto z rewolwerów. Wśród gradu kul wpadli na nich policjanci: Skrzynecki, który został ranny w obie nogi, Zimowłodzki, ranny w udo, wreszcie Karczmarski ranny w rękę. Trzej dalsi policjanci rzucili się na bandytów strzelając do nich z rewolwerów i raniąc ich w głowy i ramiona. Bandytów udao się schwytać, poczem przewieziono ich do komisariatu.

W pościgu za bandytami brał udział samorzutnie przygodny przechodzielec Aleksander Kurowicz. Chwytał on jednego z bandytów w pół, bandyta jednak strzelił i trafił Kurowicza w lewą pierś. Na szczęście kula utkwiła w portfelu z dokumentami i pieniędzmi.

Popołudniu min. spraw wewn. Raczkiewicz odwiedził w szpitalu rannych policjantów, dziękując im imiergem służby za poniesioną ofiarę krwi.

W czasie strzelaniny padło wiele ofiar. Posterunkowy Witman Feliks, padł na rogu ul. Złotej i Twardej, ranny w klatkę piersiową, zmarł w szpitalu. Pozostawił 4-ro dzieci i żonę. Aleksander Kempner, student uniwersytetu, lat 21, ranny śmiertelnie w brzuch, zmarł niebawem. Kazimierz Lesiński, wywiadówka, przy ulicy Złoda, ranny w klatkę piersiową i lewą nogę, dogorywa w szpitalu. Zygmunt Krukowski, posterunkowy, lat 32, ranny dwukrotnie w udo. Michał Galewski, posterunkowy, lat 34, ranny w lewe kolano, Stanisław Skrzynecki, posterunkowy, lat 40, ranny w obie nogi. Stanisław Czaplicki, posterunkowy, lat 30, ranny w brzuch. Władysław Zimowłodzki, posterunkowy, ranny w udo.

Z osób cywilnych: Moszek Trębacz,

ranny w lewe ramię, Józef Einchenbaum, ranny w udo. Wład. Kochaniak, ranny w obie nogi.

Nie wszyscy ranni zgłosili się do opatrunku, wobec czego lista powyższa jest niekompletna.

Wszyscy trzej bandyci, chociaż ciężko ranni, żyją i zdaje się, będzie można utrzymać ich przy życiu. Władze sądowe, śledcze, prowadzą śledztwo w trybie doraźnym, t. z. sprawa już po upływie 14 dni powinna się znaleźć przed sądem.

Zadaniem władz śledczych jest ustalenie faktycznego celu wyprawy trzech bojowców komunistycznych.

Zeznania poczynione przez Turowicza są mało wiarygodne i mają na celu odwrócenie uwagi władz śledczych od rzeczywistych projektów dobranej trójki, nieusłkanych dzięki przypadkowi. Przemawia za tą hipotezą i ta okoliczność, że zeznania Kniewskiego są sprzeczne z zeznaniami Turowicza.

Turowicz przebywał w Warszawie jakoby od dwóch miesięcy i nigdzie nie był meldowany, co nasuwa przypuszczenie, że mając na sumieniu różne sprawy, ukrywał się przed okiem władz policyjnych.

Znaleziony przy nim kwartalny bilet tramwajowy dowodziłby, że Turowicz stale przebywa w Warszawie, czemu zresztą wymieniony nie zaprzecza, twierdząc, że jest płatnym funkcjonariuszem komunistycznej partii Polski. Pytania dotyczące znalezionego przy nim żelaznego klucza Turowicz zbywał milczeniem, odmawiając odpowiedzi na powyższe pytania i wyjaśnia w formie zdecydowanej, że za nic w świecie nie powie, co to jest za klucz i do jakich celów mu służył.

Raniony w głowę i nogę Rutkowski jest jeszcze bardziej skąpy w swych zeznaniach.

Naogół wszyscy trzej bojowcy mają się dobrze — najpoważniej ranny jest Kniewski.

Przypuszczać należy, że władze śledcze wpadną rychło na prawdziwy ślad nieonych zamierzeń i opinia publiczna zostanie powiadomiona o wynikach dochodzenia.

Jak się okazuje, Rutkowski i Kniewski opuścili w marcu r. b. więzienie, gdzie przebyli dwa lata, skazani za działalność przeciwpaństwową.

Są to więc zdeklarowani i niepoprawni „działacze” komunistyczni.

Stan zdrowia ciężko ранego wywiadowcy Lesińskiego Kazimierza troszkę się poprawił. Lekarze wyrażają nadzieję utrzymania go przy życiu. Wymieniony Lesiński uchodził za jednego z najdzielniejszych wywiadowców ekspozytury śledczej 10-go komisariatu. Powierzano też mu zwykle najwazniejsze zadania, ze spełnienia których wy-

wiazywał się zawsze bez zarzutu. Lesiński jest żonaty, ma czworo drobnych dzieci, które znajdują się w tej chwili bez zadnego zaopatrzenia.

Pogrzeb ofiar posterunkowego Witmana i studenta uniwersytetu warszawskiego Kempnera odbędzie się na koszt państwa.

Podkreślić należy nadzwyczajną wprost postawę policji, pełną poświęcenia i wielkiej odwagi, dowody której okupione zostały poważnymi stratami w szeregach policyjnych.

Zamachy na policję, jak widzimy z ostatnich zajęć w Warszawie i w zeszłym tygodniu w naszym powiecie, gdzie zabito dwóch policjantów, narazają ich na nieustanne niebezpieczeństwo. Tymczasem ci obrońcy porządku i bezpieczeństwa publicznego nie są zabezpieczeni materialnie na wypadek kalectwa lub długiej choroby, a w razie śmierci, rodziny ich pozostawione są na lasce losu, gdzie nie rzadko w zapomnieniu cierpią głód i nudzę. Słusznie więc „Kurier Warsz.” w tej nadzwyczaj ważnej sprawie czyni następującą uwagę:

„Nie po raz pierwszy już po każdym, niemal tragiczniejszym wydarzeniu, w którym padają ofiary nasi policjanci — wyradza się przykrzy dyktam zabezpieczenia bytu osieroconej rodziny po poległym na służbie policjancie. Pracownicy ci, jako stróżowie bezpieczeństwa publicznego narażeni są w każdej chwili na różne niebezpieczeństwa, a jak widzimy — i na utratę życia, obecny wiecistan rzeczy, niezapewniający każdemu pracownikowi policyjnemu opieki dla jego osieroconej rodziny, nie może być tolerowany. Ustawa o pracownikach państwowych powinna być jaknajrychlej odpowiednio uzupełniona i winna zagwarantować policjantom, którzy niosą w ofierze swoje życie w obronie ładu i bezpieczeństwa publicznego — pełne zabezpieczenie emerytalne dla nich samych lub dla ich rodziny.

Nie watpimy, że p. minister skarbu i p. minister spraw wewnętrznych wezmą tę sprawę do serca i wyjadą odpowiednio źródło pokrycia budżetowego drogą oszczędności w różnych działach wydatków państwowych”.

**KRONIKA**

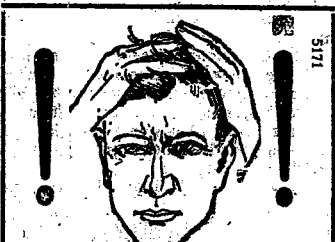
**— Z niedzieli.** Od szeregu tygodni pierwszą niedzielę dopiero mieliśmy tylko pogodną ale nawet upalną. W ciągu całego dnia panował też duży ruch na ulicach miasta, co zapewne korzystnie odbiło się na odbywającej się kweście na rzecz powodzi. W godzinach południowych skwar stał się wręcz dokuczliwy, to też roje mowliwie przewiewnie przyodzianych spacerowiczów skwapliwie poszukiwały cienia pod rozłożystymi kaszaniami w Alejach, czy też w parkach. Po południu odbyły się wreszcie odkisane od niedzieli do niedzieli zabawy pod gołym niebem i cieszyły się dużą frekwencją publiczności, chociaż nie rzadko majówkowiczów wywędrowało samodzielnie w podmiejskie okolice. Pod wieczór ruch i gwar w Alejach wzmożł się jeszcze, gdy wylęty już całe tłumy, aby o miłym chłodku wieczornym użyć przechadki, cprawda na ograniczonym tylko dystansie: od ul. Kościuszki do placu magistrackiego. Przeważała oczywiście młociz, z krzykliwym zapamiętaniem rozwiązująca o grubości rozrywanych przez Breitbarda łańcuchów, czy też o sukcesach jego; groźnej, acz drobnej rywalki, p. Farry. Wogóle niedziela upłynęła przyjemnie, ogólnie bowiem radowa no się, że oto po długotrwałym okresie zima i deszczów mamy nareszcie prawdziwe lato.

**— Święto francuskie w Częstochowie**

Narodowe święto francuskie na pamiętkę zdobywcy Bastylii obchodzone było w Częstochowie uroczystie przez miejscowe stery francuskie, zwłaszcza w fabrykach „Częstochowianka” i „Motte”.

W dniu 14-ym o godz. 6-jej rozpoczęła się w fabryce „Częstochowianka” uroczysta akademja, orkiestra de ta pod dyrykcją p. J. Bursika odegrała hymny: francuski, polski i belgijski, oraz szereg utworów patriotycznych, poczem odbyły się tańce przy dźwiękach orkiestry smyczkowej.

W dniu 16-ym b. m. także uroczy-



**CHORE NERWY**

Jeśli ma rok, wie dni cierpieć musi przebieg chorą na nerwy człowiek, albowiem kłopotliwie wyczerpane nerwy obrzydają i z nich spływa wiele cierpienia. Kluczem, który otwiera na zdrowie, jest leczenie choroby nerwowej lub polowiczne bóle, głowa, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni niezdolność do pracy i wiele innych objawów są to skutki słabych, wyczerpanych nerwów.

W jaki sposób pozbyć się tego nieszczęścia. Za pomocą prawdziwego Kole-Lectithu, który stał się źródłem dobroczynnym dla ludzkości. On zmienia w sposób zadawalający oszczędność idea, wyznacza radek porządku i mózg, silnie i sławę, dodaje siły i ochoty słowem.

**W walce o zdrowe nerwy** prawdziwy Kole-Lectithu stwarza nieraz cuda, doprowadza właściciela substancje oddające do najdalszych zakątków krwiobiegu. Rodzi życie, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Móćciecie sami się przekonać, iż nie obiecuje Wam nic nieprawdźwiwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ech tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadesła swój adres zupełnie gratis i franco małe pudełeczko Kole-Lectithu, i książeczkę, napisaną przez lekarza z długoletnią i wszechstronną praktyką, który sam walczył z takim cierpieniem. Napiszę mi wyraźnie swój adres, nadesłać Wam natychmiast bezpłatnie to co, przysyłam Ernst Posternak Berlin S. O. Mittelstr. 13. ogła. 561.

tość odbyła się w fabryce Mottów, na którą przybyło wiele osób zaproszonych. Po odegraniu hymnów, wygłoszono wiele przemówień patriotycznych, a po akcie uroczystym odbył się: loteria fantowa, zabawa, oraz tańce.

**Grad.** W poniedziałek w południe całkiem niespodzianie zaczął padać gruby grad, przyczem niektóre kule gradowe dochodziły wielkości włoskiego orzecha. — Na szczęście opad gradu był krotkotrwaly i po kilku minutach znów zapanowała upalna pogoda. Duszna atmosfera jednak zdaje się zapowiadać nadsciągającą burzę.

**Zniżka cen mąki i pieczywa.** W myśl porozumienia związku młynarzy z rządem, obniżone zostały ceny mąki i pieczywa w Warszawie o 10 procent. Decyzja ta wywarła wpływ na kształtowanie się cen mąki w Małopolsce, gdzie należy oczekiwać niżki do 15 procent.

Jedynie w Częstochowie nic jakos nie slychać dotychczas o potanieniu mąki i pieczywa, lecz niezawodnie pp. piekarze już w najbliższych dniach cenę chleba również odpowiednio obniżą.

(Przyp. Red.). W chwili tamania numeru zgłosił się do Redakcji naszego pisma p. Brodziński i w imieniu właścicieli piekarni oświadczył, iż z dn. 21 b. m. cena chleba we wszystkich gatunkach zostaje obniżona o 4 gr. na kilogram. Tak więc np. dwukilogramowy bochenek chleba pyłowego, kosztujący dotychczas 1 zł 28 gr., od dziś kosztować będzie 1 zł 20 gr.

### Z zebrania sprawozdawczego w „Ognisku Robot.”

W ub. niedzielę o godzinie 1-ej po poł. w sali „Ogniska Robotniczego” przy udziale dość licznie, zgromadzonej publiczności robotniczej i pod przewodnictwem p. Staniora odbyło się poselskie zebranie sprawozdawcze na którym poseł naszego okręgu, p. J. Puchalka, wygłosił obszerny referat zaznamający obecnych szeregiem ważnych spraw z dziedziny naszego życia państwowego i gospodarczego, jakie ostatnio przez sejm czy rząd uchwalone zostały.

Poseł J. Puchalka omawiał tedy szczegółowo: ugodę rządu z Kolemżydowskim, zaznaczając, że o ile ustępstwa na rzecz żydów natury kulturalnej i oświatowej są dla nas mniej szkodliwe, o tyle koncesje gospodarcze dla żydów są bezwzględnie nas krzywdzące dlatego przeciwstawić się im należy; — dalej; sprawę wywozu zboża i zniesienia cel wywozowych, wojnę celną z Niemcami, uchwalenie monopolu zapalniczego, sprawę rewizji koncesji, konkordat z Watykanem, ustawę o zaopieczaniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych oraz szereg ustaw robotniczych.

Po referacie posła Puchalki przemawiało kilku mówców, którzy poruszyli bolączki ludności robotniczej, jak: bezrobocie, niewykonywanie ustaw urolopowych, znikome zarobki, usuwanie od pracy robotnic — matek i t. p., — nie rzadko o charakterze czysto lokalnym.

Referent uzdzieli wyjaśnień i odpowiedzi, poczem odczytał rezolucję, którą zaobrany przyjął jednogłośnie. Rezołucja ta w swoich trzech punktach brzmi w skróceniu 1) — przestrzegamy rząd przed uchwaleniem ustępstw dla żydów na polu gospodarczym; 2) — pro testujemy przeciwko zwolnieniu zboża od cla wywozowego; 3) — domagamy się przeprowadzenia rewizji koncesji monopolowych.

Rzeczowy referat sprawozdawczy posła J. Puchalki przyjęty został luznymi oklaskami. Zebranie było bardzo ożywione i przeciągnięło się do godziny 4-ej po południu.

## Jak zostaną urządzone wodociągi i kanalizacja w Częstochowie.

W ub. sobotę o godz. 8-ej wieczor. w sali Stow. Rzem. Przemysłowego wobec zebranego, niezbyt licznie grona osób inspektor kanalizacji i wodociągów w Częstochowie, inż. S. Wielichowski wygłosił odczyt o urządzeniach sanitarnych nowoczesnych. Prelegent, podkreśliwszy na wstępie zjawieny wpływ skanalizowania miast na stan zdrowotności ich mieszkańców i skreśliwszy pokrótce historję kanalizacji miast Zachodu, przeszedł następnie do omówienia sprawy kanalizacji i wodociągów w Częstochowie.

W naszym mieście więc zaprowadzano będzie kanalizacja t. zw. rozdzielcza, przyczem zastosowany zostanie system mechanicznego i biologicznego oczyszczania wód ściekowych. Rury kanalizacyjne będą betonowe o gładkiej powierzchni wewnętrznej. Zastosowanie rur betonowych jest z tego względu rzeczą doniosłej wagi, że rury takie mogą być i zostaną wykonane w kraju, co da możliwość zaoszczędzenia około 400,000 złotych.

Najważniejszą kwestją dla urządzenia wodociągów jest wyzyskanie odpowiedniego źródła wody, gdyż o czerpaniu wody z Warty, jako zanieczyszczonej i zupełnie nieodpowiedniej, mowy być nie

może. Trzeba więc będzie urządzić studnię 300—400 metrów głęboką, bo tylko studnia o takiej głębokości może do starczy odpowiednią dla miasta ilość wody. Próby wiertnicze rozpoczyna się w bieżącym tygodniu.

Roboty wodociągowe rozpoczęte zostaną od budowy olbrzymiego rezerwanu, który stanie za klasztorem Janosgórskim na terenie b. prochowni. Bardzo szczęśliwie się składa, że Częstochowa posiada wzgórze Jasnogórskie, którego poziom wyższy jest od poziomu Warty o 52 mtr., gdyż ustawienie tam rezerwanu nie będzie wymagało pobudowania specjalnej wieży ciśnienia, a pomimo to woda dochodzić będzie na najwyższe piętra domów. Pojemność rezerwanu wynosić ma 4000 mtr. sześciennych, co jest aż nadto, aby zaopatrzyć miasto w wodę na przeciąg 4 godzin; koszt tego rezerwanu będzie stosunkowo nie wielki, bo około 26,000 zł.

Po omówieniu tych spraw zasadniczych prelegent wyjaśniał niektóre szczegóły technicznego urządzenia kanalizacji i wodociągów, poczem b. obszernie wykazywał korzyści z pobudowania spalarni śmieci, ilustrując swe słowa odpowiedniami przezroczkami.

Odczyt przyjęty był ogólnym aplauzem zebranych.

### Złote i srebrne przedmioty zagraniczne.

Wobec kilkakrotnego ujawnienia, że wyroby ze złota i srebra, przywożone na obszar Rzeczypospolitej Polskiej z zagranicy, a opatrzone cudzoziemskimi cechami probierczymi, nie odpowiadają wybitnej na nich próbie, główny urząd probierczy ostrzeżenie nabywców, aby przy kupnie przed wszystkimi zwracali baczną uwagę na wybite na tych wyrobach cechy państwo we polskie, które dają gwarancję, że wyrob był rzeczywiście wypróbowany we właściwym urzędzie probierczym i próba jego wykazuje faktycznie ilość zawartego w nim kruszcu szlachetnego. Wszelkich informacji w poruszonej sprawie udzielać zainteresowanym: w Warszawie — Główny urząd probierczy ul. Złota Nr. 23.

### Wychodźstwo

Podług danych urzędu emigracyjnego, ostatnie sprawozdanie emigracji zamorskiej i kontynentalnej za czas od 1 do 15 maja r. b. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 4357 osób. Emigracja zamorska wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 834 osoby.

Większa liczba osób wyemigrowała do następujących krajów: Argentynę 335 i Palestynę 273. Emigracja kontynentalna wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 3514 osób. Większa liczba osób wyemigrowała do następujących krajów: Francji—1076, Danji—1678 osób i bez danych o kraju przeznaczenia—603 osoby.

### Echa wypadku rowerzysty.

W związku z zamieszczoną w poprzednim numerze naszego pisma notatką o ciężkim pokaleczeniu się 17-letniego Jana Sendry przy padku z rowerem, ojciec ofiary wypadku komunikuje nam, że syn jego jechał w zupełnej wolnej tempie i został najechany przez innego cyklistę, co właśnie spowodowało tak smutne następstwa.

### Ujęcie trzeciego bandyty, wspólnika morderców Wojciechowskiego i Karasia

Policja, prowadząc energicznie śledztwo w sprawie ujętych zbrodniarzy Wojciechowskiego i Karasia, którzy za mordowali w ub. tygodniu dwóch policjantów, natrafilo na ślad trzeciego wspólnika bandytów. Okazało się bowiem, że wszyscy oni we trzech utworzyli szajkę, w celu dokonywania napadów rabunkowych.

Zarządzone poszukiwania dały wreszcie pomyślny rezultat: trzeciego wspólnika morderców odnaleziono, aresztowano i po przywiezieniu do Częstochowy osadzono w więzieniu. Jest nim 32-letni Ignacy Krawczyk, robotnik, pochodzący z wiełuńskiego, zamieszkały zaś ostatnio w Rybniku na G. Śląsku.

Krawczyk współ z towarzyszymi Wojciechowskim i Karasiem stanieniem przed Sądem Doraźnym w Częstochowie.

bowany szef detektywów jest właśnie naczelnikiem oddziału policyjnego, zajmującego się specjalnie włamywaczami.

**(-) Walka o mistrzostwo polenia.** Międzynarodowy turniej zapalniczy palacy odbędzie się w tym roku w Liverpoolu. Zapaśnik amerykański M. Robbins z New - Aersey, liczący 79 lat, będzie walczył dymem z przeciwnikiem angielskim W. W. Kelly. Amerykanin twierdzi, że w ciągu 67 lat palił codziennie po 25 cygar, co jest równoznacznie z zużyciem 611,375 cygar. Zapaśnik angielski utrzymuje, że przez 42 lata palił codziennie po 15 cygar, a zatem ogółem puścił z dymem 230,000 cygar.

Wymienieni dwaj rywal chcą tego lata wywalczyć w obecności sędziów rze czowców mistrzostwo najwytrwalszego palenia.

### Stracenie ludożerców

„Journal des Debats” opisuje epizod stracenia ludożerców w Victorji na wyspie Gwinea.

Nad brzegami rzeki Numer mieszka bardzo pierwotny szczep ludzki, Landumunów, hołdujący mimo surowych kar do dziś dnia zasadzie zjadania swych bliźnich, przyciągał i nępięrzył. Członkowie pewnej sekty, nie mogąc się wyzbyc tradycyjnych pozostałości, w mniemanju, że się tacy ludzie, których zjedzą przejdzie na nich. Jako przysmak uchodzi wątroba.

Przed kilku dniami znisko w osadzie kolonistów francuskich znalazło. Pewien celnik z Victorji znalazł je w opłakany i nerwowym stanie w lesie. Umiało ono opowiedzieć tyle tylko, że zostało porwane przez czarowników i miało być zarżnięte. Śledztwo wykazało, że istotnie istniał zamiar ofiarowania dziecka. Między innymi znalazłono podczas śledztwa przed drzewem zakopane naczynie z mięsem ludzkim. 6-ciu ludożerców udowodniono zbrodni i skazano ich na śmierć. Jeden z nich 60-letni starzec zabił 11 ludzi i zjadł z towarzyszymi swemi podczas obrzydliwych uroczystości. 70-letniażona jego twierdzi, że żywi się tylko dziećmi i ma nadzieję odmknąć w ten sposób. Skazańców zastrzelono w grupach po trzech.

Możesz mnie zabić — odezwał się starzec do żołnierza — ale nie spawisz mi żadnego bólu. Z dumnie podniesioną głową stanął przed lufami karabinów.

Zona jego kiedy jej przeczytano wyrok, odezwała się tylko jednym słowem: dziękuję!

Natomiast czterej ich towarzysze okazywali wielki strach i trzeba było ich przy mocą pociągnąć na plac stracenia.

**Najprzedniejsza**  
**Mąka żytnia**  
50 %-owa  
**i SMALEC**  
amerykański  
stałe na składzie  
w Hurtowni Kupców Polskich  
CZĘSTOCHOWA  
Il-ga Aleja Nr. 39. Telefon 501.

**Do wynajęcia**  
od zaraz w firmie Chrześcijańskiej kantor dwie szopy jedna zamknięta druga odkryta. obok wolny plac otoczony wysokim parkanem przy ul. Ogrodowej Nr. 39 z dostępem na ul. Krakowska Nr. 24 blisko rampy. Zgłoszenia reflektantów codziennie do dnia 22 b. m. przyjmuje Kancelaria Ogn. Robot. ul. Krakowska Nr. 1 m. 5 od godziny 16 do 18.

**ROWERY!**  
Nadszedł nowy transport angielskich i francuskich znanych firm.  
UWAGA: dla urzędników państwowych i kominacyjnych specjalnie dogodne warunki.  
„DOBROPOL” 2 BÓDZ. PIOTKOWSKA 73 w podwórzu.

**Udziałem CZYTELNI**  
lekcji w zakresie szkół średnich Klasna 5 nau czyciel.  
„Dziś Nowoczesnych” III Aleja 62 opłata miesięczna 1 zł. otwarta od 2-7.

**Sprawdza stawki taryfowe i reklamuje nadpłaty przewozowe po nadeśleniu listów przewozowych (rachunków)**  
**Biurowo taryfowe S. RODAŁA**  
w Częstochowie II Aleja 18. Telefon 51.

**Chcesz się pozbyć Pcheł, Moli, Pluskwier**  
kup zaraz pudełko  
**„SINTIN”U**  
Zjadać wszędzie. —0122

ELEONORA GLYN.

### Pod wrażeniem Stinksa

Tłumaczyła z angielskiego Hektor.

— Kola ją zawsze doprowadza do złości, gdy jest z nami. Ostatnim razem tak parskała na niego, że aż jej górna szczęka wypadła. Tacyśmy byli radzi.

— Co też ty mówisz Piotrusiu — przerwała księżna Sonia. — Biedna Frailein. Nie pozwól Koli chodzić do waszego pokoju na herbatę. Zanim dojdzie, gdy jest z wami.

Natychmiast z drugiego końca pokoju podniosł się wrzask:

— Maman! my chcemy mieć Kolę na herbatę. Je l'aimé! biedne i kłopotliwe dziecko! omal nie uduśiła księżną w gwałtownych uściskach.

— Tak, tak mamo; my się nie damy — rzekł książę, skoro tylko mógł przemówić.

Chłopczyk przyłączył się do sióstrzyczki i oboje zaniosli się wnet od śmiechu, słuchając jakiejś czarodziejskiej bajki, którą im opowiadał książę; zaś księżna Sonia rzekła po cichu do Tamary:

To też wszystkie nasze dzieciaki prze — Kola jest nadzwyczajny z dziećmi. padają za nim. Nie ma pani pojęcia, jak dobrym był dla Manusi, zeszłego roku, gdy biedactwo uległo temu straszemu wypadkowi. Doktorzy zaręczają, że z czasem wyzdrowieje zupełnie, więc krzepię się tą nadzieją; ale nara-

zie był to okropny cios.

Tamara wyszeptala parę współczujących słów, Polubiła szczerze księżnę Sonię.

Nadeszli inni goście; ale książę nje zwracał na nięko uwagi; cały pochłonięty zabawianiem malców.

Ta nowa strona jego charakteru mile zdziwiła Tamare. A przytem tak malowniczo wyglądał w tym swoim szkarlatnym żupanie, podczas gdy Manusia bawiła się srebrnymi ładunkami, jakie miał na piersiach, a Piotrusz szty-letem.

Gdy Tamara i hrabina Olga wstały, spiesząc się na popołudniowy pociąg, on wstał również, mówiąc, że musi wracać do Petersburga. Trudno sobie wyobrazić coś bardziej melancholijnego, jak te puste przestrzenie nieuprząwionych gruntów, tak blisko stolicy, które mi- gały przed nimi przez okna wagonu. Nie było widać żywej duszy prócz żołnierzy, strzegących carskich linii o jakie- toś jardów w głębi, Tamara westchnęła mimowoli, tak ją ten smutny widok przyciągał.

Książę, hrabina Olga i jeszcze jeden oficer, który się do nich przyłączył, gawędzili wesoło, paląc papierosa, ale Kola musiał zauważyć posmutnienie Tamary, bo nagle pochylił się ku niej i szepnął:

— Gdy pani tu dłużej pobędzie, nacuzy się pani nie widzieć tego, czego się nie chce widzieć.

Poczem zaśmiał się znowu i odwrócił ku tamtym.

Co to miało znaczyć — myślała Ta-

mara. — Byłoz tu wiele takich rzeczy, na które należało zamykać oczy?

Teraz doleciał ją urywek rozmowy jej towarzyszy:

— Ale czemu nie chcesz jechać z nami, Kola? — mówiła hrabina Olga. To będzie takie zajmujące, i Tatjana mowi, że wygrane są takie ładne.

— Ja? Aby być przykutym do stołki i grać w bridza, przez całe trzy wieczory. Mon Dieu! — wykrzyknął książę. I w dodatku mieć taką partnerkę, jaka los mi przeznaczy? Co to nie! Żadna siła ludzka do tego mnie nie zmusi. W cokolwiek bądź grać będę w życiu, sam sobie partnerkę wybiorę.

Jesteś niezdolny! — rzekła hrabina, Olga.

Na stacji czekał już automobil księżny Ardaczew i sanki hrabiny.

— Do widzenia; tysiączne dzięki za zabranie mnie, — rzekła Tamara, zegnając się z hrabiną Olga, poczem książę pomógł jej wsiąść do automobilu i poprosił, by go wyrzuciła po drodze.

Jakiś czas milczał, odpowiadając ma- chinalnie na potoczne uwagi Tamary, poczem rzekł nagle:

— Pani pojedzie zapewne na ten bridżowy turniej do Wariszków? To jak raz dla pani zabawa.

— Dlaczego? zapytała Tamara do- tknięta. — Niecierpię bridża.

— I ja również. Zapomniałem. Ale Tantje zabierze panią pewnie na to. Może, gdy nie będę miał nic lepszego do roboty, wpadnę którego wieczoru.

Ale — ach! — tu wyciągnął przed siebie ręce — byłem tak niemożliwie sage przez dwa tygodnie. Muszę to sobie wynagrodzić.

— W jaki sposób?

— Odrucisz przez cywilizowane przepisy i robisz co dusza zapagnęła; poszaleć, pohulać, jednym słowem — i uśmiechną się podczas, gdy jakieś szczególne, niespokojne ogniki migają-ły mu w oczach. — Ja zawsze zaczy- nam hulać, gdy mi co da do myślenia, a teraz właśnie w wagonie, gdyś pani patrzyła na tę smutną okolicę...

— To panu dało do myślenia? — za- pytała Tamara zadziwiona.

— Mniejsza z tem, dobry aniele. A teraz, do widzenia, — pocałował ją w rękę i wyskoczył, bo stanęli przed jego domem.

Tamara pojechała dalej na Sergie- jewską, z gorącym pragnieniem w sercu zobaczenia go znowu jak najrych- lej.

Dnie miały szybko. Tamara była już w Rosji od trzech tygodni i cały ten czas upłynął jej w ciągłych roz- rywkach. Załoba dworska nje pozwa- lała na wielkie bale; ale wciąż bywały przyjęcia, „bridże”, objady; i Tamara spotykając się co wieczór z temi same- mi osobami, poznała je dobrze. Ale od wycieczki do Carskiego Sioła nie w- działa księcia przez kilka dni. Księżna mówiła, że pochłaniają go obowiązki służbowe. A gdy się wreszcie zjawil, ujrzała go w tłumie, gdy nie było spo- sobności do dłuższej rozmowy.

(d. c. n.)

## Teatr „ODEON”

Program od wtorku 21 do piątku 24 lipca rb.

SZCZEGÓŁY W AFISZACH I PROGRAMACH.

Początek ostatniego seansu o godzinie 10-jej wiecz

Nad program:

### KRÓL MODY

Arcywesoła farsa amerykańska w 2 aktach.

WIELKA SENSACJA SEZONU!

# ŚWIAT I PÓŁŚWIATEK

albo

Przygody nowoczesnego małżeństwa od soboty do poniedziałku...

Dramat obyczajowy w 8 aktach z życia wielkiego miasta.

Reżyserja słynnego Ryszarda Oswald

W rolach głównych:

R. Szynceł. Mary Kid. E. Hauson. Mary Parker i Jan Riemann.

## Kino-Teatr „NOWY”

Ul. ALEJA Nr. 48.

Od Wtorku 21 do-Czwartku 23 Lipca (wł.)

Ceny miejsc zwykłe.

Początek ostatniego seansu o godz. 10 wiecz.

TYLKO 3 DNI

Interesująca premiera

TYLKO 3 DNI

## DZIEJE JEDNEGO GRZECHU

Silny dramat erotyczny w 6-ciu aktach

Wytwórni „Zelnik-Mara-Film”.

W roli Sybilli, siostry mitosierezi, potem kochanki szantażysty, wreszcie żony prokuratora uroczą rodaczką naszą

MIA-MARA.

Wrzuszająca treść

Mistrzowska gra!

Nad program: GDYBY HOBIETY BYŁY STRAŻAKAMI turecka amerykańska w 2-ach aktach

### Wojtkowa Kasa Chorych

w Częstochowie.

Wesoła dyżury lekarzy chorób

skuszejnych.

20-go Lipca r. b.

Dr. Kędzierski ul. Piłsudskiego 5

21-go Lipca r. b.

Dr. Gronwald Kościuszki 17.

Wesoła dyżury lekarzy chorób

wewnętrznych.

20-go lipca r. b.

Dr. Lipiński ul. Panny Marji Nr. 14.

21-go Lipca r. b.

Dr. Gajzler Panny Marji 14.

## Dr. STEFAN KON

Akuszer-ginekolog

powrócił

przyjmuje od 9-10 rano i od 4-6 po południu

Ul. ALEJA Nr. 31.

Dla członków — udziałowców 2, 3 i 4

pokojowe DOKI z ogrodami na

NA WŁASNOŚĆ

Raty od 25 złotych miesięcznie.

Spółdzielnia mieszkalnawa

„WŁASNA ZAGRODA”

Blizsze informacje na Lisieku

Mieszkania

Plac

Potrzebny

Zgubiono

Kaszel

Pastyłki

Belgijskie

Kanarki

Zgineło

Cementu

Matki!

Magazynierka

Potrzebna

Zgineła

Magazynierka

Potrzebna

Zgineła

Magazynierka

Potrzebna

Zgineła

Magazynierka

Potrzebna

Zgineła

Magazynierka

Potrzebna

Zgineła

Magazynierka

Potrzebna

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznie z przesyłką pocztowa 3 zł. z odnośnikiem do domu 2 zł. 75 gr. Wzrost 5 zł. Diapodzierających plansz na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

**KLEP „Gońca Częstochowskiego” ul. Panny Marji 26. Telefon Nr. 50.**

R-daktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—2 po poł. Replików nadesłanych redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA, ul. PANNY MARJI Nr. 52. Telefon Nr. 248. Skrzynka pocztowa Nr. 45.

**UWAGA:** 1. Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens ogłoszenia nie zostały wypaczone. 2. Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada. 3. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwalałaja na to względy techniczne. 4. Nie przyjmując się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telefonicznie.

Redaktor i Wydawca: F. D. WILKOSZEWSKI.

Kierownik Literacki JAN BARYLSKI

Obito we własnych/zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego”.

**CENY OGŁOSZEŃ:** 25 wiersz milimetrowy przed tekstem 35 groszy. W tekście i na deszkie 25 groszy, za tekstem 15 groszy. Drobnie ogłoszenia: wiersz napisowy 20 gr., każdy dalszy wiersz po 12 gr. Ogłoszenia zamiesz- scowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skoośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 100 proc. droższe.

Kaźda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłosze- nia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowinjonalnej wszystkie komunikaty, insty- tucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie.

**Matki!** Żądacie w aptekach i drogeriach higienicznej przy- styki dla dzieci

„Puder Dzidzi” utrzymujący ciału dziecka w zdrowiu i czystości.

**Magazynierka** młoga z kaucją 600 zł potrzebna. Oferty do Adm. Gońca.

**Potrzebna** inteligentna panna do spaceru z 10-ciu letnią dziewczynką. Ul. Pił- sudskiego 15 m. 8 le- wa oficylna pierwsze piętro.

**Zgineła** portfel z dokumentami i książeczką wojkową wydana przez P. K. U. Częstochowa na imię Bogdana Leszka. Ucz- ciwego znalazcę pro- szę o zwrot ul. Kościuszki 23.

**Zgubiono** dowód osobisty Hele- ny Oczołowej Uprasa się o zwrot za wyno- grodzeniem do Adm. Gońca.

**Najpopularniejszy** Bóli głowy usuwają proszki dla dorosłych

z kognatiem wyrobó aptek i kaszeklego w Warszawie, przze- dają apteki.

**Grupy** medaljonowe w stylu artystycznym, a także zdjęcia wewnętrznych urządzeń społecznym aparatem wykonywa- my po cenach przystępnych fotografie do paszportów i innych dowodów osobistych na poczekaniu Foto- grafia artystyczna Stel- la ul. Panny Marji 33 (naprzeciw poczty).

**Kaszel** chrypkę, duszność usuwają oryginalne Pastyłki Belgijskie z marką „kognat” 4 la Valda bez gumy. Sprzedają apteki i drogerie.

**Kanarki** turkoty okazująnie grze- dam i samicy. Kraw- kowska Nr. 25 dozorca wskaze

**Zgineło** świadectwo szkolne roczne z sześciu klas na nazwisko Józefa Biuka

**Zgubiono** dowód kolejowy wd. na imię Natalji Wię- ckwakiej z Stiedec.

**Na raty** artystyczne portrety z najmniejszych foto- grafii wykonywamy i dolemy chętnie na spłaty. Fotografia ar- tystyczna „Stella” ul. Panny Marji 33 (na- przeciw poczty).

**Sprzedam** sklep z małym mie- skaniem może być dla rzemieślnika Stradom- ska 36.

**Akuszerka** Joneczykowa ul. Aleja 16 przyjmuje zamówienia udziela porad dla nie- zamożnych ustępowata

**Sprzedaż** drzewa opalowego tro- cin oraz kół bryczkow- ych i wozowych. O- grodowa 26.

**Cementu** świeżo transport nad- szedł ul. Aleja 28